Nr. 266 Należytość pocztowa opłacona gotówką Lwów, czwartek 22 listopada 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 21.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd „naprawy skarbu".

Rząd Witosa - Korfantego nazwał się sam „rządem naprawy skarbu", a p. Kucharski wszedł do ministerstwa skarbu wśród fanfar narodowych, jako wódz w dziedzinie skarbowej, którego rozkazom ma się poddać wszystko. Pierwszy występ tego ministra na lwowskich targach wschodnich był pogrożeniem pięścią w stronę tych wszystkich, którzyby mu chcieli przeszkadzać w jego sanacyjnej robocie i groźnym pomrukiem w kierunku opieszałych i nieuczciwych podatników.

Prasa „narodowa" witała p. Kucharskiego jako tego oczekiwanego męża opatrznościowego, który państwo nareszcie wyprowadzi z masońskiej i anonimowej niewoli.

Przed niepowodzeniem asekurowano się jednym tylko zastrzeżeniem. Wszystko się powiedzie, o ile opozycja nie będzie przeszkadzać.

I pracowano w ministerstwie skarbu nad naprawą finansów, zabiegano o pożyczkę zagraniczną, która miała być już prawie w kieszeni, sejmowi przedkładano nowe podatki do uchwalania, podnoszono stare, śrubowano wszelkie taryfy i opłaty, monopole drożały z błyskawiczną szybkością, a wszystko to działo się pod wezwaniem równowagi finansowej i stabilizacji waluty.

Równolegle z tą gorączkową pracą postępował jeszcze więcej chorobliwy spadek marki, a rosła w obłąkany sposób drożyzna, ale nikt nie przeszkadzał. Opozycja sejmowa w popieraniu ministerstwa skarbu posunęła się tak daleko, że przeprowadziła stawki podatku gruntowego, wyższe, aniżeli pragnął sam minister.

Wreszcie p. Kucharski stanął przed sejmem z gotowym projektem naprawy skarbu, w którym wszystko było pięknie ułożone, co, kiedy i jak będzie zrobione, a wierne mu pisma nie miały dość słów zachwytu. W końcu przedłożono sejmowi budżet, który nie miał deficytu i przygotowano projekt banku emisyjnego, który miał wkrótce puścić w obieg walutę złotą.

Wprawdzie tym wszystkim projektom uzdrowienia stosunków, tak „jasnym" i „bliskim realizacji" towarzyszyła bardzo czarna rzeczywistość, bo życie gospodarcze wbrew temu oficjalnemu optymizmowi ani na chwilę nie zdradziło zaufania do projektów rządowych, jednak mimo to dość znalazło się ludzi naiwnych, którzy wierzyli.

Wierzyli choć bardzo szybko się okazało, że pożyczki zagranicznej mimo zapewnień pp. Kucharskiego i Hamerlinga nie będzie. Ale gdy marszałek sejmu urzędowo podał do wiadomości publicznej, że cały projekt naprawy skarbu został wycofany, zaczęły przedostawać się do wiadomości pogłoski, że doradca angielski uważa te pomysły finansowe za bezwartościowe, w końcu ów angielski przyjaciel p. Kucharskiego pojechał do swej ojczyzny, aby więcej do Warszawy nie wracać. W łonie stronnictw rządowych zaczęła się jawna walka przeciw p. ministrowi skarbu. Hasło dali piastowcy, którzy poprostu zażądali ustąpienia Kucharskiego, a za nimi poszli chadecy z Korfantym na czele.

A przeciw ukoronowaniu dzieła uzdrowienia, przeciw bankowi emisyjnemu wystąpili już wszyscy najbliżsi przyjaciele p. ministra. Rada finansowa złożona wyłącznie z delegatów stronnictw rządowych odrzuciła niemal jednomyślnie ów pomysł ministerjalny.

Już trzykrotnie zmieniał rząd „naprawy skarbu" swoich ministrów skarbu, a obecnie się okazuje, że wszystkie stronnictwa rządowe razem wzięte nie mają żadnego planu gospodarczego i finansowego. Dziś stoimy znacznie dalej od sanacji stosunków, aniżeli byliśmy przed pół rokiem, natomiast jesteśmy znacznie bliżej stosunków niemieckich.

Próbowano wielkiemi słowami zakrzyczeć życie ekonomiczne, a to naturalnie nie mogło się udać.

—•••—

Zaprzepaszczanie skarbu państwa.

Nowa kompromitacja p. Kucharskiego. — Sprzeczności w łonie Chjeno-Piasta.

WARSZAWA, 20-go listopada. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem min. Kucharski referował sprawę założenia Banku Emisyjnego. W posiedzeniu wzięli udział pos. Byrka (Piast), Michalski (Dub.), Adamski (Ch.-D.) i Zdziechowski (Z. L. N.). Wszyscy obecni z wyjątkiem p. Zdziechowskiego oświadczyli się przeciw programowi ministra. Po bezskutecznej dyskusji z p. Kucharskim uchwalono odbycie wspólnego posiedzenia z radą ministrów. (Z tego wynika, że „zwarta większość polska" posiada „jednolity" program w kwestji sanacji skarbu. Na cztery stronnictwa rządowe — trzy oświadczyły się przeciw projektom p. Kucharskiego. Byłoby to wesołe, gdyby nie było tragiczne. — Red.)

Walka o waloryzację płac robotniczych.

P. P. S. w obronie bytu klasy robotniczej.

WARSZAWA, 20-go listopada. (Tel. wł.). Sprawozdanie komisji regulaminowej stało na 10 punkcie porządku dziennego, dzisiejszego posiedzenia sejmu. Sejm nie zdołał załatwić całego porządku dziennego, wobec czego sprawozdanie komisji (dotyczące wydania posłów socjalistycznych) odłożono do piątku.

WARSZAWA, 20-go listopada. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmowe było bezbarwne. Po odesłaniu do komisji kilku projektów w I czytaniu, odroczono w III czytaniu nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, poczem przyjęto w II czytaniu ustawę, o zniesieniu ministerstwa zdrowia i o podwyższeniu opłat sądowych w b. Galicji i na Śląsku.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad ustawą, o waloryzacji podatków. Referował pos. Rusinek z Piasta. Wspaniałą mowę wygłosił tow. pos. Moraczewski, który zażądał waloryzacji płac pracowników i zakończył słowami: **Oddajcie państwu coście zrabowali!**

Pozatem przemawiali pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) i pos. Hausner (klub żyd.), który między innemi powiedział: p. minister Kucharski myślał, że uda mu się osiągnąć zagranicą pożyczkę koszerną. Według mnie osiągnięcie pożyczki koszernej jest wogóle niemożliwe.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie w piątek.

—•••—

Posłowie Marek, Bobrowski i Stańczyk nie będą wydani sądom.

WARSZAWA, 20-go listopada. (P. A. T.). Sejmowa komisja regulaminowa nietykalności poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu dokonała wyboru przewodniczącego. Przewodniczącym wybrany został poseł Popiel (N. P. R.) jednogłośnie. Następnie poseł Lieberman referował sprawę wydania sądom posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Referent zgłosił wniosek o niewydanie wymienionych posłów. W dyskusji poseł ks. Lutosławski zgłosił wniosek następujący. Wobec tego, że nadzwyczajnie złożony charakter wypadków krakowskich czyni ustalenie prawne co do nich nie możliwe bez całkowitego przeprowadzenia śledztwa i przewodu sądowego a grodzenie mu drogi nietykalnością poselską zamieszanych w tych wypadkach posłów wobec zgrozy zbrodni byłoby niezrozumiałe i obrażałoby poczucie praworządności (!), komisja regulaminowa nietykalności poselskiej wnosi: Wysoki sejm raczy uchylić nietykalność poselską posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka i zezwoli na ich ściganie sądowe jak tego żąda prokuratorja krakowska. Poseł Brodecki (P. S. L.) zgłosił wniosek następujący: Wobec tego, że sprawa w obecnym czasie nie dojrzała jeszcze do merytorycznego załatwienia Komisja celem dania możności klubom do naradzenia się odracza powzięcie uchwały. Wniosek ten przyjęto 13-tu głosami przeciw jednemu. Poseł ks. Lutosławski zastrzegł sobie prawo zgłoszenia na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu sejmu swego wniosku jako votum mniejszości.

Gabinet Stresemanna wobec potrójnego ataku.

BERLIN, 20. listopada. (Pat). Dzienniki donoszą, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wnioski po udzieleniu votum nieufności gabinetowi Stresemanna ma być uzasadniane przez socjalnych demokratów, komunistów i nacjonalistów. Ponieważ motywy wniosków są różne, przeto możliwe jest, że wszystkie te wnioski uzyskają poparcie tylko wnioskodawców. W tym wypadku zostałyby one odrzucone. Nie wiadomo jeszcze czy zostanie postawiony wniosek o udzielenie gabinetowi Stresemanna votum zaufania. Dziś przed południem kanclerz Stresemann poinformował przewódców partji centrum o treści swego przemówienia które ma dziś wygłosić. Z przewódcami partji powyższej omawiał kanclerz również sytuację wytworzoną przez stanowisko partji opozycyjnych.

—•••—

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW STRESEMANOWI.

WIEDEŃ, 20. listopada. (Pat.) „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina, że frakcja socjalno-demokratyczna Reichstagu powzięła na wczorajszem posiedzeniu uchwałę odmówienia votum zaufania gabinetowi Stresemanna.

Przyjaźń francusko-angielska utrzymana.

PARYŻ, 20. 11. (Pat). Dzienniki uważają kryzys francusko - angielski za istotnie ukończony pomimo odłożenia obrad do dziś. Na konferencji ambasadorów ujawniło się dążenie do całkowitego wyjaśnienia sposobu postępowania, oraz urzeczywistnienia osiągniętego porozumienia, które wedle „Matina" oznacza podjęcie w całej rozciągłości kontroli nad zbrojeniami Niemiec wtedy, gdy Niemcy nie odpowiedzą zadowalająco na zadane im pytania. Wedle umowy aljantów mają być wtedy zastosowane sankcje. W Berlinie zapowiadają, że Niemcy uczynią wszystko, aby nie wywołać komplikacji.

—•••—

NOWE REPRESJE NA WIDOWNI.

LONDYN, 20. 11. (Pat). Reuter donosi, że rządy sojusznicze wysłały do rządu Rzeszy wspólną notę w sprawie podjęcia działalności komisji kontrolnej wojskowej. Jeżeli odpowiedź niemiecka nie będzie zadowalająca, wówczas sojusznicy zastanowią się, jakie środki mają być zastosowane.

DUESSELDORF, 20. 11. (Pat). W związku z przerwaniem rokowań z przedsiębiorcami władze okupacyjne wznowiły swą działalność i wzmogły rekwizycje. Władze sojusznicze zajęły jedną z kopalń, należących do grupy Stinnesa.

—•••—

ENTENTA WOBEC POWROTU KRONPRINCA.

WIEDEŃ, 20. 11. (Pat). „N. Wiener Journal" donosi z Paryża: Z kół dyplomatycznych donoszą, że na konferencji ambasadorów osiągnięto porozumienie na następujących podstawach: W sprawie powrotu „kronprinca" sprzymierzeni ograniczą się do zwrócenia rządowi niem. uwagi na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z pobytu b. następcy tronu w Niemczech, nie zażądają zaś ani wydania ani wydalenia „kronprinca" i nie zagrożą sankcjami.

Amerykańska pożyczka dla Niemiec czy humbug?

WIEDEŃ, 20. listopada. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W tut. kołach politycznych twierdzą, że sprawa uzyskania pożyczki amerykańsko - angielskiej przedstawia się pomyślnie. Banki zażądały jako warunku stabilizacji stosunków politycznych w Niemczech oraz zaniechania wszelkich eksperementów tak prawicowych jak i lewicowych. **Gwarancję na pożyczkę ma dać cała własność ziemska w Niemczech.** Udział banków amerykańskich ma wynosić 170 miljonów dolarów t. j. połowę całego kapitału zakładowego.

—•••—

NIEPRZYCHYLNA OPINJA.

LONDYN, 20. listopada. (Pat). Transatlantic-Radio. „Morning Post" z Waszyngtonu: Amerykański urząd oświadczył, że nie należy go identyfikować z projektodawcą rzekomego planu pożyczki dla Niemiec, o której twierdzą, że wyniesie miljard dolarów. W amerykańskich kołach politycznych twierdzą, że jest to projekt fantastyczny. Jakkolwiek rząd amerykański nie ma władzy, aby przeszkodzić bankom prywatnym w zrealizowaniu tego rodzaju interesu, to może w każdym razie wywrzeć pewnego rodzaju nacisk moralny. Wobec warunków panujących w Niemczech, nie ma powodu do udzielenia Niemcom jakiejkolwiek pożyczki. Amerykański Urząd skarbowy nie przyznałby Niemcom w obecnych warunkach nawet miljona dolarów, a cóż dopiero miljarda dolarów. Publiczność amerykańska dość straciła pieniędzy na spadku marki niemieckiej. Urząd skarbowy nie przypisuje wobec tego żadnym w tej mierze doniesieniom znaczenia.

—•••—

STRESEMANN W PODRÓŻY.

BERLIN, 20. listopada. (Pat). Kanclerz Stresemann zamierza dzisiaj wieczór albo jutro rano wyjechać na jeden dzień celem osobistego przeprowadzenia rokowań w sprawie kredytu dla Niemiec.

—•••—

Z SEJMU.

Waloryzacja podatków a waloryzacja płac.

WARSZAWA, 20-go listopada. (P. A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono sprawę zniesienia ministerstwa zdrowia, podwyżki opłat sądowych i kilka innych.

Następnie p. Rusinek (PSL) referował ustawę o waloryzacji podatków. Referent podniósł że dotychczas skutkiem dewaluacji, skarb otrzymuje w najlepszym razie połowę tego, co ma się należy. Celem niniejszej ustawy jest tendencja do ustabilizowania dochodów w budżecie. Ustawa ta wprowadza jednakowy system waloryzacji wszystkich wpływów i danin państwowych. Przy waloryzacji podatków, bez naprawienia skarbu, zubożały podatnik nie miałby możności uiszczać. To też ustawa jest przejściowa i poprzedza ustawę monetarną i o banku emisyjnym (?). Główną zmianą, wprowadzoną przez komisję w projekcie rządowym, jest zamiana pojęcia fikcyjnej jednostki podatkowej na frank złoty. Art. 2 mówi, że wartość franka złotego oblicza się na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego w tym samym okresie czasu kursu funta szterlinga w postacie banknotowej na giełdzie w Warszawie.

Rząd proponował, aby ustawa obowiązywała w stosunku do podatków bezpośrednich od 1. stycznia 1924, a w stosunku do podatków pośrednich natychmiast. Komisja ustaliła dla wszystkich podatków termin 1. stycznia 1924.

Po przemówieniu pos. Łypacewicza (Wyzw). zabrał głos tow. pos. **Moraczewski** który oświadcza, że klub jego będzie głosował za tą ustawą, bo uważamy ją za sprawiedliwą, a nie chcemy naśladować prawicy i w sprawach skarbowych odkładamy politykę na bok. Mowca wyraża przekonanie, że i ta ostatnia resztka programu ministra skarbu rozwieje się w mgłę. Ustawa ta powinna dotknąć przedewszystkiem podatki bezpośrednie. Podatki pośrednie uległy pewnemu surogatowi waloryzacji przez to, że Sejm upoważnił rząd do podnoszenia podatków pośrednich i rząd będzie z tego korzystał co miesiąc albo co dwa tygodnie. Jeżeli obecny minister skarbu chce waloryzacji, to powinien się zgodzić także na waloryzację udzielanych kredytów. Mowca stawia rezolucję w sprawie waloryzacji płac pracowników.

—•••—

WALORYZACJA OPŁAT KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 20-go listopada. (P. A. T.). Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska", w celu zabezpieczenia równowagi budżetu kolejowego w roku przyszłym, opracowało ministerstwo kolei projekt waloryzacji taryf kolejowych. Nowy ten sposób obliczania opłat kolejowych w stałych jednostkach obowiązywałby od 1 stycznia 1924 r. (Rządzące obecnie sfery dążą w każdej dziedzinie do pokrywania budżetu drogą podatków pośrednich, opłacanych przez konsumenta - robotnika. W tem leży sens zamierzonej waloryzacji taryf kolejowych. — Red.).

—•••—

NOCNA CENZURA DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH.

KRAKÓW, 19. 11. Na zarządzenie prokuratora zaprowadzono zaostrzoną cenzurę wszystkich dzienników krakowskich w ten sposób, że egzemplarze pism mają być oddawane do prokuratorji zaraz w nocy — po wydrukowaniu, przed ekspedycją, a nie rano, jak było dotychczas. Dla przeprowadzenia cenzury urządzono nocne dyżury w prokuratorji.

—•••—

Awantury na uniwersytecie wiedeńskim.

WIEDEŃ. 19. XI. (AW). Na tutejszem uniwersytecie przyszło dziś do starcia między studentami nacjonalistycznymi, którzy wołali „Hoch Ludendorf, hoch Hitler" a studentami żydowskimi. Nacjonaliści pragnęli nie dopuścić do wykładów. W związku z tem rektor zawiesił wszystkie wykłady. Gmach uniwersytetu zamknięto. Policja strzeże porządku.

—•••—

Wybory w Bułgarji.

SOFJA. 19 XI. (Pat.). W dniu wczorajszym odbyły się w Bułgarji wybory do parlamentu. Wybory charakteryzowała atmosfera całkowitego spokoju i porządku. Według dotychczasowych rezultatów rząd koalicyjny uzyskał ogółem około 185 mandatów, na ogólną liczbę 247. Reszta mandatów rozdzieliła się pomiędzy narodowych liberałów z jednej strony a komunistów i ludowców z drugiej strony.

—•••—

NAJAZD KRONPRINCÓW NA WŁOCHY.

RZYM, 20. 11. (Pat). „Giornale di Italia" donosi, że trzeci syn b. cesarza Wilhelma przybył do Meranu w towarzystwie dwu oficerów holenderskich. Były następca tronu ma również przybyć do Meranu i stara się o pozwolenie na wyjazd do Włoch.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Mowa sejmowa tow. dr. Z. Marka.

Prawda o wypadkach krakowskich.

(Ciąg dalszy).

Jaki panował chaos we władzach wojewódzkich, to stwierdza fakt, że gdy mniej więcej o godz. 11. czy 11. min. 115 przyszła telefoniczna odpowiedź z Warszawy, od p. ministra Kiernika, którą zakomunikował mi woj. Gałecki, — rząd rozkazuje wycofać wojsko i policję i zaprzestać tej morderczej walki, to nie znalazł się ani jeden funkcjonarjusz województwa, któryby poszedł na plac boju i komendantom, którzy tam byli, podał ten rozkaz do wiadomości. (Głosy na lewicy: Skandal! Hańba)! Czego panowie chcecie od ludności cywilnej, która nagle znalazła się w ogniu żołnierzy policyjnych? Czyż można żądać, ażeby ona zorjentowała się w sytuacji, ażeby ona miała pewną rozwagę, skoro jej było brak tym ludziom, którzy w spokoju, otoczeni wielkiemi masami wojsk, bali się wyjść na teren walki i podać rozkazy, wstrzymujace krwawą rzeź. Gdyby ta władza policyjna, która zawiniła temu wszystkiemu, miała w sobie tyle odwagi, ażeby iść na plac boju, to jestem przekonany, że tej nieszczęśliwej szarży ułanów, która zakończyła się tak krwawo, nie byłoby. Mam wrażenie, że rozkaz zaprzestania bratobójczej walki przyszedł z Warszawy do Krakowa jeszcze zanim Czikiel dał rozkaz nieszczęśliwej szarży ułańskiej. Nie mogę tego twierdzić stanowczo, ale mam wrażenie, iż już miałem wiadomość od p. wojewody Gałeckiego, że wojska i policja mają być wycofane, a potem dopiero otrzymałem wiadomość w temże województwie, że szarża ułańska odbywa się przed Domem robotniczym. Szła szarża ułańska w sposób wprost zbrodniczy rzucona na asfalt ulicy, zlany przedtem przez magistrackie wozy wodą, na asfalt mokry, szarża ułańska szła wbrew najgłębszym przekonaniom, tych nieszczęśliwych żołnierzy i oficerów, którzy dzień przedtem w kołach znajomych, gdy mówili o zamierzeniach wtorkowych, oświadczali, jak to uczynił ś. p. rotm. Bochenek, mój osobisty, dobry znajomy: **„Szarża ta jest straszną rzeczą, jest obłędem, jeśli wyjdę z tej okropnej szarży cały, to podam się do dymisji".** (Głosy na lewicy: Cześć. Lewica wstaje).

Przyjmijcie panowie do wiadomości, i pamiętajcie to dobrze, że dowodził wojskiem p. Czikiel, człowiek, **który źle mówi po polsku**, że dowodził wojskiem i dawał rozkazy **p. Becker — Niemiec**, który jeszcze gorzej mówi po polsku, niż p. Czikiel, że oni te wielke plany wojenne układali przeciwko bezbronnemu Krakowu, i że oni tak o polskim żołnierzu decydowali.

Ta bratobójcza walka została wywołana tem, że na czele armji, załogującej w Krakowie stali ludzie nie rozumiejący ducha żołnierza polskiego i ducha robotnika polskiego, że stali ludzie obcy zupełnie nam, obcy naszym tsosunkom, nie rozumiejący, że armia nie jest czemś obcem, czemś wrogiem narodowi.

P. MINISTER KIERNIIK.

P. minister Kiernik w przemówieniach swoich, podniósł cały szereg zarzutów przeciwko PPS., Mówił, że agitatorzy PPS., spowodowali te krwawe zajścia, później uzupełnił swoje twierdzenia w senacie. W interesie prawdy — przykre jest, że wtedy, kiedy się mówi o tych strasznych zajściach, brak jest rządu odpowiedzialnego — (Głos na lewicy: Skandal. Istotnie rzecz bezprzykładna.). w interesie prawdy trzeba stwierdzić, że p. min. Kiernik robił zarzuty, na niczem nie oparte. P. min. Kiernik mówił, że w poniedziałek były w Krakowie napady na policję, że policja została poraniona.

W Krakowie w poniedziałek panował zupełny spokój. Ani włos z głowy nie spadł żadnemu żołnierzowi policyjnemu.

I nagle, ni stąd, ni zowąd, w raporcie policyjnym, który otrzymał p. minister, znajduje się twierdzenie, jakoby były utarczki z policją. P. minister spraw wewn. został w sposób fałszywy niezgodny z prawdą, przez władze podległe poinformowany.

W TARNOWIE.

Szczyt kłamstwa osiągnął raport policyjny, dotyczący miasta Tarnowa. W Tarnowie, jak to komunikował w senacie p. min. Spraw Wewnętrznych, miały nastąpić strzały wtedy dopiero, kiedy ktoś z tłumu rzucił bombę, która padła nie pośród wojska, ale pośród ludności cywilnej i gdy rozpoczęto z tłumu strzelać z rewolwerów do wojska. Otóż według relacji policyjnych, podobno ktoś strzelił z rewolweru 6-go listopada, **ale 6-go listopada w Tarnowie nie było żadnego wypadku śmierci, natomiast 8. listopada**, t. j. w czwartek na trzeci dzień po krwawych wypadkach krakowskich, **było to strzelanie w Tarnowie do bezbronnych ludzi**, którzy wieczorem spokojnie wracali do domów, wracali nie jakąś wielką masą, wracali w kupkach i małych gromadkach. Jeżeli panowie zauważą, że obdukcja zwłok wykazała, iż

JEDEN CHŁOPIEC MIAŁ W SERCU CCZTERY KULE KARABINOWE,

to zrozumiecie, jak mało musiało być ludzi z tej ludności cywilnej, jak dużo musiało padać strzałów z karabinów ręcznych i maszynowych, jeżeli jeden człowiek cztery kule w serce otrzymał.

WINA TOW. MARKA, ŻE ŻĄDAŁ ZAPRZESTANIA RZEZI.

P. Poseł Stroński zarzuca mi, że byłem głównym burzycielem, albowiem poszedłem o województwa i telefonicznie żądałem ustąpienia p. wojewody Gałeckiego, zniesienia militaryzacji i sądów doraźnych i spokoju — zaprzestania rozlewu krwi na ulicach Krakowa. Pytam się czcigodny księże Kaczyński, czy to nie było obowiązkiem już nie księdza, ale każdego człowieka, który stępił nawet swoje uczucia w czasie wojny, czy nie było jego obowiązkiem, gdy widział trupy robotników zastrzelonych za to, że chcieli dostać się do swojego Domu robotniczego, czy nie było obowiązkiem każdego człowieka, znającego swoją odpowiedzialność w społeczeństwie iść do władzy, ażeby zaprzestała tej strzelaniny? I to ma być zarzut, ze strony prawicy? **Ja ten zarzut w obliczu całej Polski uczciwej przyjmuję z najwyższem uznaniem.**

11-TY GRUDNIA A DZIS.

P. poseł Stroński stanął na stanowisku, że ulica nie powinna być zajmowana przez wielkie tłumy. Jeżeli nad ulicą kto zapanuje, to praworządnosć wymaga, aby tę ulicę rozprószyć.

Przecież w strasznym dniu 11-go grudnia nikt inny, jak ulica atakowała najwyższe władze Rzeczypospolitej. Wtedy młodzież, podżegana przez szereg kolegów z prawicy, podjudzana, w szale rzuciła się na prezydenta, spieszącego do przysięgi konstytucyjnej. Na eskortujących go ułanów rzucano kamieniami, i wtedy to było wolno, a gdy potem w następstwie tego nacjonalistycznego zaślepienia zginął pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, to nie było słychać nic innego z prawicy, jak tylko głosy: Ciszej nad trumną. A teraz, gdy stała się zbrodnia, wywołana przez nierozumne czynniki, zbrodnia sprowokowana,

KTOREJ OFIARĄ PADŁ ŻOŁNIERZ POLSKI I ROBOTNIK POLSKI,

— nad tą zbrodnią nie chce się uciszyć reakcja. Reakcja krzyczy w niebogłosy, podsyca i podjudza rząd, ażeby z dalszemi represjami wystąpił przeciwko robotnikom.

Nie panie kolego. Nie o zwycięstwo i nie o tryumf chodzi.

Strejkującym kolejarzom przyrzeczono amnestję, przyrzeczono im powrót do pracy, powiedziano, że tylko ci, którzy sabotażu się dopuscili, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Pytam się p. prezesa Witosa, tu nieobecnego, czy słowa, któremi zapewniał przedstawicieli strejkujących co do pacyfikacji tego strejku, mają nic nie znaczyć i czy władze najrozmaitszych resortów mają się stosować do tego przyrzeczenia, które złożył p. prezes rady min. wobec przedstawicieli naszego stronnictwa na rzecz strejkujących kolejarzy i pocztowców.

Mówię o tej amnestji dla kolejarzy, która była umówiona między rządem. Tymczasem mimo tej amnestji, kolejarze są całemi setkami wydalani z pracy i nieprzyjmowani. Tak wykonywa rząd p. prezydenta Witosa, zobowiązania, które zaciągnął.

Proszę panów, nie wiem, czy to jest wina p.. prezydenta Witosa. My wszyscy mamy przekonanie, że tai się coś w tym rządzie, co chce doprowadzić do katastrofy. Pytam się, czy znajdzie się granica w prowokowaniu tego niesłychanego rozgoryczenia, które dziś na chwileczkę się uspokoiło, lecz później może wybuchnąć jeszcze większym płomieniem, którego nikt z nas ugasić nie będzie mógł.

(Dok. nast.)

Po uniewinnieniu zbrodni.

Robotnicy rosyjscy w obronie swych reprezentantów.

Pisząc o wyroku w sprawie Conradi'ego „Izwiestja" wyliczają kierowników emigracji rosyjskiej, „których machinacją była obrona morderców" i oświadcza otwarcie, że uniewinnienie Conradi'ego i Połunina tworzy przychylną atmosferę dla nowych zamachów na przedstawicieli rządu sowieckiego. Rząd szwajcarski wobec wydanego wyroku przyjął na siebie odpowiedzialność moralną. Rosja sowiecka będzie musiała znaleść nowe środki i gwarancje dla zabezpieczenia swych przedstawicieli. „Roboczaja Moskwa" organ robotników zaznacza z powodu wyroku, że SSSR. dla zabezpieczenia swych przedstawicieli znajdzie środki, które nie wypadną na korzyść Szwajcarji oraz stosunków politycznych i ekonomicznych.

Proces zamachowców warszawskich.

WARSZAWA, 20. XI. (A. W.). Dzisiaj przed sądem wojskowym rozpoczyna się sprawa oficerów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, oskarżonych o zamachy bombistyczne. Bagiński i Wieczorkiewicz nie mają jeszcze obrońców, bo żaden z adwokatów nie zgodził się wystąpić w tej sprawie, a nawet adwokaci z urzędu wycofali się oświadczając, że wolą ponieść odpowiedzialność dyscyplinarną, aniżeli bronić wbrew swemu sumieniu największych zbrodniarzy przeciw Ojczyźnie.

Jak głosował Gdańsk.

GDAŃSK, 20 XI. (Pat.). „Gazeta Gdańska" pisze między innymi: Gdańsk głosował przeważnie na listę nacjonalistyczną, niemiecką lub na listę partji najściślej z nacjonalistami złączoną. Gdańk wykazał tem samem, że grawituje stale ku Berlinowi, i że absolutnie nie dba o żadne stosunki z Polską.

Rezultat wyborów do sejmu gdańskiego.

GDAŃSK. 20 XI. (Pat.). Przy wczorajszych wyborach do sejmu gdańskiego oddano ogółem według ostatnich obliczeń 165.098 głosów. Z tego otrzymali najconaliści 33 mand., socjaliści 30, centrum 15, komuniści 11, niem. partja postępowo-gosp. 8, narod. soc. 7, **Polacy 5 mand.** niem.-gdańska partja lud. 6, wolne zjednoczenie urzędników, pracowników i robotników 3; rybacy 1, lokatorzy 1.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa o g. 7 „Cyganerja".
Czwartek o g. 7 „Noc Listopadowa".
Piątek o g. 7 „Noc Listopadowa".
Sobota o g. 3·30 „Dziady".
Sobota o g. 7 „Walkirja".
Niedziela o g. 3 „W krainie baśni".
Niedziela o g. 7 „Noc Listopadowa".
Poniedziałek o g. 7 „Walkirja".
Wtorek o g. 7 „Noc Listopadowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7 „Kochanek od serca" kom. w 3 akt. (premiera).
Czwartek o g. 7 „Kochanek od serca".
Sobota o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Niedziela o g. 7 „Kochanek od serca".
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Wtorek o g. 7 „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa o g. 7 „Księżniczka Olala".
Czwartek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Piątek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Sobota o g. 7 „Księżniczka Olala".
Niedziela o g. 7 „Księżniczka Olala".
Poniedziałek o g. 7 „Miłość cygańska".
Wtorek o g. 7 „Księżniczka Olala".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczor. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 7·30 „Anna Karenina"
Czwartek o g. 7·30 „Proces Kaswina".

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik.

Czwartek o g. 7 „Żydówka", opera Halevy'ego.

Bilety wcześniej w „Soiuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra".

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Z cyklu „O Polsce Współczesnej":

Środa 21 listopada. Prof. S. Pawlik: Rolnictwo na ziemiach polskich.

Czwartek 22 listopada. Prof. Wereszczyński: Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykłady te zamykają pierwszą część cyklu. Druga część, poświęcona nauce i sztuce polskiej, rozpocznie się dnia 27 listopada wykładem prof. Lehra-Spławińskiego O języku polskim.

WYKŁADY FILMOWE UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W czwartek, piątek i sobotę wyświetli Uniwersytet Ludowy w sali Instytutu technologicznego niezwykle ciekawy film naukowy Z cudów techniki (fabrykacja żelaza i stali). Filmy z polskimi napisami. Początek o godz. 12 w poł. Bilety wstępu po 80 tys. (młodzież i zorganizowani robotnicy płacą połowę) nabywać można wcześniej w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2.

TEORJA EINSTEINA NA EKRANIE. Tyle już razy wyświetlana teorja względności prof. Einsteina nie była jeszcze dostępną dla wszystkich, którzy chcieli zobaczyć ją na ekranie. Ostatni pokaz w ub. niedzielę zgromadził taką masę publiczności, że bardzo wielu musiało odejść, nie mogąc się dostać do przepełnionej sali. Uniwersytetowi Ludowemu udało się jeszcze zatrzymać ten film we Lwowie i będzie on po raz ostatni wyświetlony w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w wielkiej sali kina „Lew" z prelekcją inż. E. Libońskiego. Bilety od czwartku do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy 2.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z OKAZJI ROCZNICY OSWOBODZENIA LWOWA. W czwartek w Teatrze Wielkim, jak już zapowiedzieliśmy, idzie „Noc listopadowa" Wyspiańskiego pod reżyserją Barwińskiego. Na ten uroczysty wieczór spodziewany jest olbrzymi napływ publiczności i reprezentacji urzędów, wojskowości, związków i stowarzyszeń — kasy przeto już od dwu dni sprzedają bilety. „Noc listopadowa" przygotowana została bardzo starannie, uruchomiono olbrzymi aparat, a wszyscy artyści bez wyjątku talentem swoim i pracą starają się pomóc p. Barwińskiemu w jego wielkich wysiłkach. — W piątek idzie po raz drugi „Noc listopadowa" dla abonentów.

W DZISIEJSZEJ (środowej) „CYGANERJI" śpiewa po raz ostatni Zamorska, a partnerem jej będzie obdarzony pięknym głosem bardzo zdolny artysta p. Drabik.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Wczoraj notowano w Warszawie dolary do 2,325.000, franki złote 444.500, bony złote do 360.000, 8% pożyczkę do 2,200.000, miljonówkę 37.000 mk. W Gdańsku za miljon marek pol. płacono do 2.937 guldenów. W Zurychu nieoficjalnie notowano markę pol. do 0·0003 i pół. W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 2,250.000, kanad. 2,120.000, kor. czeskie 70.000, fr. szwajc. 338.000, fr. franc. 130.000, ft. szterl. 9,800.000 mk. P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary do 2,175.000, kanad. 2,110.000, fr. franc. 113.000. fr. belg. 29.200, fr. szwajc. 375.000, liry 87.000, ft. szterl. 9,200.000, kor. czeskie 62.000, austr. 30, złoty pol. 320.000, miljonówkę 33.000, poż. dol. 990.800 mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję zniżkową. Płacono: Chodorów od 2,900.000, Cegielski 525.000, Ćmielów 560.000, Gafota 80.000, Oikos 3,450.000, Parowozy 210.000, Pezet 55.000, Pol. Nafta 180000, Pol. tow. bud. 77.000, Rakszawa 3,600.000, Siersza elektr. 77.000, Siersza górn. 4,700.000, Tespe 2,800.000, Zieleniewski 8,150.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panowała wczoraj w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. Notowano: 100 kg. pszenicy do 5,200.000, żyta 4,100.000, jęczmienia browarnianego 3,400.000, zwyczajnego 3,000.000, ziemniaki przemysłowe 600.000, hreczka 4,000.000 mk.

SYCI, ALE GŁUSI. Pan Alfons Winter, który przebył 12 lat w katordze za tajny przewóz maszyny drukarskiej przez granicę, za propagandę dla tajnych towarzystw i za ukrywanie swoich wspólników, autor rozprawy „Rückblick auf die ekonomische Lage Russland", która była następnie podstawą do założenia Kursko-Azjatyckiego Banku, a jego głównymi dyrektorami panowie: hrabia Jezierski, Krzywoszewski a główny akcjonarjusz pan Tereszczenko (były minister finansów z czasów Rodzianki) bardzo wielki producent cukru i właściciel cukrowni.

Ci panowie, będąc akcjonarjuszami tego Banku odbierają miljonowe dywidendy, a pan Alfons Winter autor tego Banku oprócz opuchliny nóg od noszonych kajdan po powrocie do wolnego już kraju ginie z nędzy. Obecnie ten starzec 71-letni leży w tutejszem szpitalu powszechnym po powrocie z Sybiru bez środków do życia, bo syci jego rodacy zapomnieli o nim.

I nie wstydzą się też taki Jezioranski i Krzywoszewski i Tereszczenko, że zostawili tego człowieka w nędzy, choć ich przedewszystkiem obowiązkiem było przyjść mu z pomocą. Ale syty, jest głuchy na wołanie głodnego.

NADZIEJA NA POWRÓT MĘŻA DROGO OKUPIONA. Przedwczoraj zjawiła się w Posadzie Nowomiejskiej, pow. dobromilskiego, pewna kobieta u gospodyni Katarzyny Jaszczyszynowej i opowiedziała jej, że mąż jej Michał, który przepadł w niewoli rosyjskiej, przybył do Lwowa. Tu w jednej restauracji przy płaceniu nie chciał zmienić złotych rubli. Przeto został aresztowany i znajduje się obecnie w areszcie. Owa kobieta wręczyła równocześnie Jaszczyszynowej list od męża, w którym on prosi żonę o wydostanie go z aresztu. Jaszczyszynowa wyruszyła natychmiast do Lwowa. Koło kościoła św. Elżbiety owa kobieta wyłudziła od gospodyni 2 dolary, 7 milj. marek i chustkę wełnianą, mówiąc, że zaniesie to do brata swego „prokuratora", który już sam załatwi sprawę jej męża. Niewiasta owa oddaliła się w kierunku rogatki Gródeckiej i przepadła bez wieści. Jaszczyszynowa, nie mogąc doczekać się powrotu oszustki, doniosła o tem policji. — Zbiegła liczyła około 40 lat, była ubrana w zielony kostjum i szalik na głowie, zaś w ustach miała dwa złote zęby.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI... W lipcu 1922 r. Franciszek Jasieniak dał lornetkę do sprzedania Józefowi Frymanthowi. Interesowany dopiero wczoraj spotkał w mieście Frymantha i spowodował jego aresztowanie. Przy ujętym znaleziono 8 fałszywych dokumentów na nazwisko Kazimierza Myćka z Piotrkowa. Zeznał on, że kupił te dokumenty w Katowicach za 5 milj. mk. ub. roku od nieznanego osobnika.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Marja Klimowicz, kąpiąc się w „Łaźni ludowej" przy ul. Bożniczej, upadła i złamała nogę. — Mieczysława Starzewska również przy upadku złamała nogę. Odwieziono je do szpitala. — J. Mandryk, masarz, odciął sobie przy pracy palec. — Na pl. Marjackim woźnica J. Śmigielski najechał na Karolinę Konopnicką, którą ciężko kontuzjował. Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowem.

Wiadomości z kraju.

WYKUPOWANIE DROBNYCH BANKNOTÓW. Spekulanci w Krakowie poczęli wykupywać masowo drobne banknoty 1, 5, 10 i 20-markowe płacąc za jeden banknot 40—70 tysięcy mk. Również po wsiach wykupują drobne banknoty, płacąc za nie 10—14.000 mk. W jednym sklepie w Krakowie za 20-markowy banknot można było dostać 100 pudełek zapałek. Spekulacja drobnemi pieniądzmi doszła szczególnie na prowincji do szału, który ogarnia coraz to większe masy. — P. K. K. P. wystosowała do ministerstwa skarbu zapytanie w tej sprawie.

ROZBICIE BANDY MUCHY I POŚCIG ZA BANDYTAMI. Z początkiem b. m. banda Muchy obrabowała podróżnych koło stacji Lachowice. Policja, ścigając bandytów zdołała ująć ośmiu członków tej bandy, sam zaś Mucha zbiegł za granicę. Aresztowanym odebrano sporo zrabowanych kosztowności.

Onegdaj banda opryszków napadła na pałac Grocholskiego w Kolodnie koło Krzemieńca. — W czasie ostrzeliwania Grocholski został zraniony. Policja zdołała wytropić i ująć 6 członków tej szajki, którzy pochodzą z okolicznych wsi. Inni zdołali zbiec za granicę.

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych

ukaże się w najbliższych dniach nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie (ul. Sykstuska 21).

Zamówienia z prowincji nadsyłać natychmiast.

Nowa podwyżka opłat pocztowych i telefonicznych.

WSZYSTKO TANIEJE!

Ministerstwo poczt i telegr. komunikuje: Z dniem 1 grudnia 1923 wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa, podwyższająca dotychczasowe opłaty od 100—200 procent.

Opłata za list zwykły w obrocie wewnętrznym do 20 gr. 25.000 mk., kartka 15.000, widokówki i druki do 25 gr. 2.500 mk.; próbki towarów do 100 gr. 15.000, paczki do 1 kg. 40.000, do 5 kg. 160.000, do 20 kg. 640.000, zwrotne poświadczenie odbioru względnie wypłaty po 25.000. reklamacje 25.000, doręczenie osobnym posłańcem ekspress 100.000, doręczenie paczek w miejscu do 5 kg. 50.000, do 10 kg. 75.000, do 20 kg. 125.000; listy w obrocie zagranicznym 50.000, kartki 30.000, druki do 50 gr. 10.000.

Taryfa telegraficzna podwyższona zostanie o 100% (za każde słowo 20.000).

Taryfa telefoniczna dozna podwyższenia przeciętnie 150%.

Taryfa maksymalna wejdzie w życie w najbliższych dniach.

Z Komisji aprowizacyjnej.

W poniedziałek 19. bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem red. Laskownickiego. Na porządku dziennym były dwie sprawy: wprowadzenie taryfy maksymalnej i pożyczka dla zakładu aprowizacyjnego w wysokości 30 miljardów.

Tow. Salamander przedłożył referat w sprawie taryfy maksymalnej. Zgodnie z wynikiem konferencji odbytej w województwie postawił wniosek wprowadzenie na zasadzie § 51 ustawy przemysłowej

TARYFY MAKSYMALNEL NA NAJWAŻNIEJSZE ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE

i zaproponował wybór 5 członków z łona reprezentacji miejskiej do komisji taryfowej. Referent przypomniał, że komisja aprowizacyjna obradowała nad wprowadzeniem taryfy maksymalnej jeszcze w lutym b. r. Wówczas tak miejski zakład aprowizacyjny jak komisja aprowizacyjna oraz Magistrat uchwaliły odroczyć tę sprawę aż do czasu wyjścia nowej ustawy antydrożyźnianej, będącej podówczas w opracowaniu komisji sejmowej. Taryfa maksymalna, którą ma być obecnie wprowadzona nie wprowadzi jeszcze radykalnych zmian, w każdym razie będzie hamulcem dla handlarzy i kupców, którzy będą musieli stosować się do wydanych cenników. Oparta o „wolny handel“ wolność określania cen wszelakich artykułów sprawiła, że obecnie ceny już nietylko z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę są podwyższane, najczęściej bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Taryfa maksymalna musi być respektowana przez sprzedawców ale musi ona odpowiadać cenom targowym.

W myśl tego przemówienia uchwalono po dyskusji następujący wniosek: Zgodnie z wnioskiem Magistratu komisja aprowizacyjna oświadcza się za wprowadzeniem taryfy maksymalnej na ziemiopłody i ich przetwory, jarzyny, nabiał, jaja, cukier, ryby, owoce krajowe, mięso, wędliny i tłuszcze dalej potrawy i napoje, podawane w kawiarniach i restauracjach.

Następnie uchwalono następujące rezolucje tow. Salamandra: Zwrócić się do rządu o zniesienie ustawy uwalniającej producentów rolnych od wszelkiej kary za lichwę (Lex Pluta); 2) wprowadzenie w całem państwie taryfy maksymalnej w odniesieniu do producentów, ograniczenie pośrednictwa przez bezpośrednie dostawy produktów zakładom aprowizacyjnym i kooperatywom; 3) Zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby oraz zakaz przywozu towarów zbytkowych.

Dalej uchwalono rezolucję z wezwaniem Magistratu do przeprowadzania energicznej stałej kontroli w kierunku przestrzegania oznaczonych cen. W dyskusji za wprowadzeniem cen maksymalnych wypowiedzieli się p. Souper, Schirmer, tow. Marecki i dyr. Krzyształowicz. R. Maksymowicz jest za wprowadzeniem cen wytycznych a przeciw cenom maksymalnym.

Do komisji cennikowej województwa delegowano: red. Laskownickiego, tow. Mareckiego, p. Soupera, Brzozackiego i Biernackiego.

Sprawę pożyczki 30 miljardowej dla Zakładu aprowizacyjnego referował r. Rucker. Uznano potrzebę takiej pożyczki ze względu na konieczność zakupu najkonieczniejszych artykułów żywności, sprawę ostatecznie uchwali Rada miejska.

—•••—

Przeciw zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Wczoraj odbyło się liczne zebranie w lwowskiej Izbie adwokatów. Wzięli w nim udział: tow. dr. Dręgiewicz delegat zrzeszenia „Ochrony lokatorów“, tow. dr. Herschtal z klubu radnych P. P. S., delegaci Izby handlowo-przemysłowej, Izby rękodzielniczej, kupców i t. d. Zebraniu przewodniczył dr. Paneth, referował dr. Schönbach.

W dyskusji wykazano jak zgubnym i katastrofalnym dla ogółu ludności jest projekt zmiany ustawy o Ochronie lokatorów. Projekt ten tylko ma jedną dobrą stronę, to jest określenie praw sublokatorów.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili wezwać Izbę adwokacką do wypracowania memorjału, w jakim kierunku możnaby zreformować tę ustawę w przyszłości. Obecnie jednak, ze względu na spokój i katastrofalne stosunki, należy ustawy tej nie zmieniać.

Memorjał ten ma być wysłany do sejmu, rządu i komisji sejmowej.

Taką samą akcję mają rozpocząć i inne zrzeszenia ludności w kraju.

—•••—

Bojkot rzeźników i szalejące paskarstwo.

Wczoraj rzeźnicy na wszystkich placach targowych i w niektórych sklepach wstrzymali się od sprzedaży mięsa.

W memorjale skierowanym do Urzędu targowego, motywowali oni swój bojkot publiczności rzekomiemi „represjami policji“.

Magistrat zagroził rzeźnikom w razie wstrzymania się z wyrębem mięsa odebraniem miejsc sprzedaży, odebraniem uprawnieniem przemysłowych i pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej i administracyjnej.

Funkcjonarjusze Urzędu targowego wczoraj zmusili do sprzedaży mięsa Bertę Margules na pl. Teodora i N. Markową na pl. Krakowskim.

Wielu z rzeźników zawezwano wczoraj do stawienia się w magistracie, gdzie będą ukarani. Masarze jednak przeważnie nie zamykali swych sklepów.

Walerjan Konieczny, rzeźnik, wczoraj zjawił się w sklepie masarskim w Rynku i chciał zmusić właścicielkę do zamknięcia sklepu. Policja aresztowała Koniecznego.

Dziś rzeźnicy rozpoczną w dalszym ciągu drzeć skórę z konsumentów, gdyż mają duże zapasy mięsa na składach, co uniemożliwia im przeprowadzenie bojkotu publiczności na dłuższą metę. (Może by teraz publiczność zastosowała bojkot rzeźników. — Przyp. red.).

PASKARSTWO PIEKARZY.

Piekarze nosili się z zamiarem podwyższenia cen pieczywa. Rewizje policyjno - magistrackie wykazały jednak, że mają oni wielkie zapasy mąki zakupionej po tańszej cenie, z której wypiek chleba winien być w połowę tańszy niż obecnie. Jeden piekarz przy ul. Gazowej ukrył na lepsze czasy 80 worków mąki kupionej jeszcze po 45.000 za 1 kg.

Wobec tego stanu rzeczy zabroniono im podwyższać cenę chleba. Na razie „ostrzą“ oni sobie apetyty na „wzmożony“ rabunek publiczności. (Tu winna gmina, że niema własnej piekarni! — Przyp. red.).

—•••—

Wczoraj policja i magistrat zainteresowali się olbrzymiemi składami mąki w magazynach kolejowych, które czekają „lepszych“ cen.

—•••—

DEPTANIE PO „NAGNIOTKACH“.

Wczoraj oddziały policji skontrolowały realności przy ul. Rzeźnickiej, Stanisława, Furmańskiej, pasaż Fellerów, część Legjonów i Kazimierzowskiej. Odkryto około 100 składów manufaktury mieszczących się na piętrach, officynach, w komórkach i gdzie się dało. Właściciele tych firm zapłacili tylko należytość „patentową“, a zupełnie nie posiadają karty przemysłowej na handel.

Były hotel „Corso“ od piwnic do strychów jest olbrzymim składem materji. Sufity tych ubikacji grożą zawaleniem i nie byle jaką katastrofą. Nic więc dziwnego, że w mieście taki wielki brak mieszkań. O odkryciach tych doniesiono do sądu i magistratu.

Pozatem policja wynotowała adresy niektórych właścicieli sklepów, za zaniedbanie uwidoczniania cen na wystawach.

Do policji wpłynęły skargi na firmy: Musiałowicz i Jabnik przy ul. Jagiellońskiej, na kawiarnię „Renesans“, na Markusa Rosenberga ul. Legjonów, Ludwika Hoszowskiego ul. Akademicka, Stamera pl. Bilczewskiego za uprawianie lichwy towarowej. Mechel Landsman przy ul. Kamińskiego nie posiadał faktur towarowych.

—•••—

Z sali sądowej.

Niedoszłe powstanie w Siemiakowcach.

Dziś rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków w sprawie 11 Ukraińców, oskarżonych o tworzenie tajnych organizacji dla walki z Polską. Najbardziej charakterystyczne było zeznanie świadka Kazimierza Dżugaja, na którego doniesieniach opiera się cały akt oskarżenia. Obrona usiłuje wykazać, że Kazimierz Dżugaj działał z zemsty za to, że został odpalony przez siostrę oskarżżonego Prockiwa, wybrała ona bowiem innego młodzieńca, Klyma, który również znalazł się na ławie oskarżonych. Dżugaj jednak trwa przy swych zeznaniach, a wzięty w krzyżowy ogień pytań obrońców, miesza się lub tłumaczy, że... zapomniał.

Obr. Dawydiak: Czemu pan im (oskarżonym) nie odradził tak niebezpiecznej akcji?

Świadek: Tak, żeby mnie zabili?...

Obr. Dawydiak pyta o niektóre szczegóły odnoszące się do doniesień o organizacji horodeńskiej.

Świadek: Zapomniałem. . . .

Obr.: Jak pan może zapominać o takich rzeczach? Na tem opiera się cała rozprawa...

Obr.: Czy służył pan w wojsku ukraińskiem?

Świadek (który jest Polakiem): Służyłem, aby się łatwiej dostać do wojska polskiego.

Świadek Michał Sadowski opowiada niektóre szczegóły o „organizacji“. Na pytanie obrońców stwierdza, że jeden z podejrzanych o należenie do tej organizacji aresztowany Michał Dżugaj, który potem został wypuszczony na wolność, był tak zbity na policji, że nie można było go poznać.

Wszyscy następni świadkowie zgodnie twierdzili, że „bił“ żandarm Biesiadecki.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTN. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Sprawy bardzo ważne!

—•••—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza odbędzie się dziś (środa) o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie U. L.

× 7-DNIOWĄ WYCIECZKĘ ZIMOWĄ DO TATR z jazdą sankami do Morskiego Oka i Doliny Kościeliskiej w czasie od 27 grudnia do 2 stycznia organizuje Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. kosztem 4 i pół miljona mk. Informacji udziela i zgłoszenia najpóźniej do 10 grudnia w formie przysłania zadatku 1 miljona mk. przyjmuje p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. l. 29, II. p. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer nauczycielskich tak panie jak i panowie. Na odpowiedź pisemną należy załączyć znaczek pocztowy.

—•••—

Z tej krwi rozlanej po brukach...

(Wiersz wygłoszony przez artystę dram. p. H. Barwińskiego na Uroczystej Akademji w Filharmonji dnia 18 listopada 1923).

Z tej krwi, rozlanej po brukach,
Co głośno w niebo krzyczy,
Wstaje dla ciebie, o Ludu
Czar mocy tajemniczej...

Na znojne twoje czoło
Męczeńskim się kładzie stygmatem
Ta krew, za wieczne twe prawa
Przelana przed Bogiem i światem.

Na twarde bruki wyciekła,
Ażeby wyschnąć bezgłośnie...
Lecz wierzcie! — i z krwawych kamieni
Plon życia nowego wyrośnie.

Bo nigdy duch idei
Nie stanie się pastwą zatraty,
Gdy karmi go ból ofiarny
Czerwonym chlebem objaty.

I nigdy nie umrze Prawda,
Z czeluści cierpienia dobyta —
Gdy ją rozepną na krzyżu,
Z krzyża o prawo swe spyta...

* * *

Duchy poległych twych synów,
O Ludu, cierpiący wytrwale,
Podnoszą twój sztandar promienny
Nad wzdęte przemocy fale;

Duchy poległych twych synów,
O Ludu, zatrwożon w czas klęski,
Wskazują ci szlaki pochodu
Ku łunom godziny zwycięskiej;

Duchy poległych twych synów,
O Ludu, w swym gniewie złowrogi,
Goreją jak słupy ognia
Nad przepaściami twej drogi...

* * *

Błogosławieństwo spoczynku
I cisza nieprześniona
Tym, których o ziemio smutna,
Przyjęłaś do swego łona.

Żałosne wspomnienie wszystkim,
Co tam na brukach zdrętwieli,
A których żaden już rozkaz
Na wrogów nie rozdzieli...

A żywym na padole
Ten trud, co we krwi broczy
I krew tę z krzywdą człowieka
Przed Boga rzuca oczy,

Trud twardy, z miłości poczęty,
Na groźnym walczący bastjonie,
Aż święta chorągiew Pracy
Nad ziemi mrokami zapłonie,

Aż ludów braterstwo i równość
Zwycięskie obwieszczą fanfary,
Aż stanie Człowiek Wolny
Na gruzach, gdzie zginął świat stary!

Artur Ćwikowski.

—•••—

Udogodnienia dla właścicieli abonamentów w teatrach miejskich.

Doświadczenie w listopadzie z bloczkami abonamentowymi pozwala Dyrekcji Teatru wprowadzić jeszcze większe udogodnienia przy realizowaniu. A mianowicie: nie na jeden, ale na dwa dni naprzód będzie można realizować bloczki. Ponadto do lóż realizować się będzie bloczki na poszczególne miejsca. Publiczność musi jednak zrozumieć, że tak jak wszędzie, zależy od jej zapobiegliwości, by dostać jak najlepsze miejsce. Kto przychodzi późno, musi odejść z niczem, gdyż wyprzedza go inni. Każda sztuka idzie kilkanaście razy, a więc każdy abonent może być na niej w teatrze. W razie, gdyby abonenci w większej ilości chcieli pójść na sztukę, która już zeszła z repertuaru, Dyrekcja uwzględniać będzie takie życzenia.

W miesiącu grudniu najściślej będzie się przestrzegać, by bloczki abonamentowe dostawały się w odpowiednie ręce.

Sprzedaż bloczków na grudzień rozpoczyna się w czwartek 22 bm. od 10—12 w Teatrze Wielkim jedynie tylko dla ludzi żyjących z pensji. Przy tych udogodnieniach muszą zniknąć w grudniu wszelkie usterki, tem bardziej, że istotnie Dyrekcja w ustępstwach poszła jak najdalej.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. P.P.S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę 2 grudnia b. r. w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8.

Na porządku dziennym:

1) Sprawy organizacyjne i oświatowe.

2) Sytuacja polityczna w związku ze strejkiem ostatnim.

3) Kongres.

4) Wnioski.

Początek obrad o godz. 10-tej przed poł. Obecność wszystkich członków Komitetu Obw. konieczna.

Sekretarjat Komitetu Obw. P. P. S.

Redukcja funkcjonarjuszy państw.

WARSZAWA, 19 XI. (Pat.). W związku z niedawno zapadłą uchwałą Rady Ministrów p. prez. Rady ministrów Witos, polecił wstrzymać aż do ostatecznego ustalenia etatów na rok 1923 przyjmowanie kandydatów na funkcjonarjuszy państwowych w służbie administracyjnej, kolejowej i pocztowej. Dalej polecił, aby w okresie przeprowadzenia obecnej redukcji w razie niezbędnej potrzeby obsadzać wakujące stanowiska i posady funkcjonarjuszami redukowanymi w obrębie tego samego resortu, a w razie ich braku funkcjonarjuszami, podlegającymi redukcji w innych resortach, przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie przepisów.

3 opery.

„WALKIRJA" — opera w 3. aktach Ryszarda Wagnera. 16/XI. 1923.

Walkirje — w mitologji germańskiej — były to boginie kierujące losem bitew i odprowadzające poległych bohaterów do Walhalli, t. j. do raju, jako miejsca pobytu bohaterów po śmierci.

Erda, bogini ziemi, przepowiedziała w śnie proroczym bogowi Wotanowi niedaleki upadek bogów. Chcąc czegoś więcej dowiedzieć się, zstępuje Wotan do głębi ziemi, zdobywa Erdę czarem miłości, a następstwem tego jest zrodzenie 9 córek — walkirji, między któremi najukochańszą i najbliższą sercu Wotana była Brunhilda.

Zadaniem tych Walkirji było pobudzanie bohaterów do walki i odprowadzanie poległych do zamku w Walhalli, gdzie mieli oni stać się obrońcami Wotana. Oczywiście, walki te pojmować należy w znaczeniu duchowem: boskie idee, wszczepiane przez Walkirje w serca wybrańców ludzkości, były owym terenem i przedmiotem zmagań bohaterskich, a zaszczytna śmierć każdego szermierza tych idei była zwycięstwem Wotana.

Celem przeprowadzenia swych planów zstępuje Wotan na ziemię i łączy się z istotą ziemską, która rodzi mu parę bliźniąt: Zygmunta i Zyglindę. Na ziemi Wotan nazywał się u ludzi „Wälse", a także Wilkiem, a spłodziwszy dzieci, dał początek rodowi „Wälsungów" zwanych także Wölflingami.

Wotan żyje ze swą rodziną w lasach i wychowuje swego syna w całkowitej nieświadomości praw boskich i ludzkich, gdyż trzeba mu było, ażeby powstał z niego bohater, którego czyny rodziłyby się samodzielnie w jego duszy, nie krępowane żadnymi względami na zwyczaje i prawa, będące często tylko brutalną przemocą. Następstwem tego nieliczenia się z istniejącym porządkiem był potężny zastęp przeciwników i wrogów, którzy zawzięcie zwalczali Wälsungów.

Pewnego razu, gdy wrócili z łowów, zastali dom swój spalony, matkę zabitą, a Zyglinda zniknęła. Odtąd włóczyli się obaj z ojcem nieustannie po lasach, aż raz w czasie walki rozdzielono ich obu. Zygmunt stracił ojca na zawsze z oczu, żył więc samotny, tęskniąc do ludzi i do niewiast. Zdarzyło się, że był świadkiem, jak zmuszano kobietę do poślubienia niemiłego jej człowieka. Ujął się za nią i stoczył zwycięski bój z jej braćmi, lecz dziewica na widok zwłok pomordowanych braci — sama padła trupem. W walce tej został zgruchotany miecz Zygmunta, dzielny rycerz musi uchodzić przed przeważającą liczbą napastników, i znajduje schronienie w samotnie stojącym domu, który — jak się później okazało — był własnością dzikiego Hundinga, biorącego właśnie udział w wyprawie przeciw Wälsungom. Hunding spóźnił się na pole walki, wraca więc do domu, gdzie zastaje owego Wälsunga, t. j. Zygmunta, gościnnie przyjmowanego przez żonę. Żoną tą była Zyglinda, rodzona siostra Zygmunta, porwana w dzieciństwie przez wrogów. Hunding udziela chwilowo gościnności Zygmuntowi, lecz wzywa go do walki na dzień następny, chcąc pomścić śmierć pomordowanych przyjaciół.. Powinowactwo krwi i ducha spowodowało gorącą miłość między Zygmuntem i Zyglindą, a nocna rozmowa prowadzi brata i siostrę do wzajemnego poznania się. Kazirodczy stosunek tych dwojga ludzi był czynem, wypływającym samorzutnie z serca wolnego człowieka, ale godził on równocześnie w istniejące prawo moralności. Zygmunt wydobywa z pnia jesionu czarodziejski miecz, zostawiony tam przez Wotana i uprowadza Zyglindę z domu Hundinga. — Równocześnie w Walhalli Wotan rozkazuje Brunhildzie, by w walce Hundinga z Zygmuntem stanęła po stronie tego ostatniego. Na to zjawia się Fryka, prawowita żona Wotana i jednocześnie opiekunka małżeństw, żądając ukarania Zygmunta śmiercią za uprowadzenie cudzej żony i za kazirodczy stosunek z siostrą. Wotan ulega żonie, cofa swój poprzedni rozkaz, polecając Brunhildzie, by w walce stanęła za Hundingiem i przechyliła zwycięstwo na jego stronę.

Jednakże Brunhilda, wzruszona miłością dwojga ludzi, a nadto widząc, że Wotan wbrew własnej woli zmienił rozkaz pod presją żony, mimo zakazu, wspiera Zygmunta podczas walki. W momencie decydującym zjawia się promienista postać Wotana, który dzidą swą kruszy miecz Zygmunta, a równocześnie Hunding zadaje śmiertelny cios swemu przeciwnikowi. Zygmunt poległ. Prawu moralności stało się zadość, lecz sprawiedliwość wymagała, by i Hunding otrzymał zapłatę za nieposzanowanie człowieka w osobie Zyglindy. Na skinienie ręki Wotana pada i on trupem.

Podczas tego Brunhilda uprowadza Zyglindę by ją uchronić przed zemstą. Brunhilda wiedząc, że sama musi ponieść karę za niewykonanie rozkazu Wotana, wskazuje Zyglindzie drogę, którędy ona ma zwrócić swe kroki. Przepowiada jej dalsze koleje życia, oraz zwiastuje, że urodzi syna imieniem Zygfryd, a ten będzie równy bogom.

Następnie wśród burzy i piorunów zjawia się Wotan i ogłasza Brunhildzie wyrok za nieposłuszeństwo. Zostaje ona wykluczona z grona Walkirji, ma się stać ziemską kobietą i uśpiona na skale na długie lata, czekać ma, aż przyjdzie człowiek, który ją zbudzi, by została jego małżonką. Na prośbę Brunhildy, która uległa Wotan

List otwarty do Pana Czesława Mączyńskiego

b. pułkownika i posła na Sejm w Warszawie.

Panie Czesławie Mączyński!

Tragiczne wypadki krakowskie z ostatnich tygodni dały Panu sposobność do zwołania wiecu obywatelskiego do sali Sokoła we Lwowie w dniu 11 listopada b. r. Na wiecu tym w otoczeniu swoich partyjnych adherentów, uważał Pan za stosowne rzucić na robotników miasta Krakowa oszczerstwa i kalumnie, zarzucając im czyny wstrętne i barbarzyńskie, rzekomo przez nich popełnione na funkcjonarjuszach policji, oficerach i szeregowcach armji polskiej. Przemówienie pańskie przedrukowane zostało przez „Słowo Polskie" z dnia 12 b. m., a kilku na wiecu obecnych obywateli stwierdziło, że sprawozdanie to pokrywa się w zupełności z pańskim referatem. Był on podobne nawet o wiele ostrzejszy i bogatszy w kłamliwe zarzuty i zmyślane oszczerstwa.

Robotnicy miasta Lwowa nie brali udziału w tym wiecu i dlatego tylko nie spotkał się Pan na miejscu z należytą repliką i z zapytaniem publicznem, dlaczego usiłuje Pan hańbić imię robotników krakowskich, członków narodowości polskiej, do której niestety i Pan się zaliczasz.

Dla nas nie ulega wątpliwości, jaką powinna być odpowiedź na pytanie, dlaczego fałszem i zmyślaniem próbuje Pan siać nienawiść pomiędzy klasą robotniczą i członkami tejże samej klasy w mundurach, żołnierzami. Interes klas posiadających, interes kliki politycznych spekulantów, będących dzisiaj wszechwładnymi, jest tym czynnikiem, który przyświeca działalności stronnictw broniących w sposób otwarty i jawny, lub też ukryty i zamaskowany stanu posiadania polskiej, żydowskiej i niemieckiej burżuazji, obszarników i wielkorolnego chłopstwa.

Ten brutalny interes klasowy umie sobie znaleźć apostołów, także i u politycznych marjonetek, które kłamstwem i oszczerstwem chciałyby się zasłużyć swoim chlebodawcom i w ten sposób utrzymać się na powierzchni życia politycznego. Już Pański przyjaciel polityczny Min. Szeptycki stwierdził, że wypadki krakowskie nastąpiły bynajmniej nie z powodu bratniej nienawiści ludności robotniczej do żołnierzy, ale na skutek niewłaściwych zarządzeń, na które ani robotnicy ani żołnierze żadnego nie mieli wpływu.

Na wzmiankowanem zgromadzeniu szczując przeciwko klasie pracującej w ogólności, a w szczególności przeciwko Związkom zawodowym i innym organizacjom, żądał Pan represji i prześladowań, tak na pojedyńczych działaczy jak i na organizacje robotnicze, a wtórowała Panu w tem klika wielbicieli wychodząca z założeń, że w Polsce wszystko musi być podporządkowane tym, którzy mają dzisiaj władzę, aparat administracyjny i wojskowy.

Przeciwko obłąkanym metodom rozmyślnego prowokowania klasy robotniczej Rada klasowych Związków zawodowych robotniczych we Lwowie, jednocząca ogół proletarjatu lwowskiego na zasadach solidarności, oparta na zaufaniu szerokich mas pracujących wszystkich zawodów, związanych węzłami ścisłej łączności z robotnikami Krakowa tą drogą protestuje przeciwko temu, aby ludzie pokroju Mączyńskich śmieli rzucać oszczerstwa na ruch robotniczy, rozwijający się w formach legalnych i konstytucją zagwarantowanych.

Dla Pana, Panie Mączyński i Pańskich przyjaciół politycznych formy konstytucyjne są tylko czczą dekoracją, którą każdej chwili gotowiście usunąć, kiedy chodzi o zdławienie wolności prasy robotniczej, przekreślenie prawa zrzeszania się, wolności zgromadzeń. Przed waszym usiłowaniem wytrącenia ruchu robotniczego z dróg legalnych zastrzegamy się stanowczo i przestrzegamy przed tem Pana i ludzi Pańskiego pokroju.

Klasa robotnicza całej Polski dość już zniosła cierpień od Was i Waszych rządów. Dzięki Waszej „narodowej gospodarce" w Państwie panuje drożyzna i szalone paskarstwo. Brak nam dosłownie chleba i artykułów codziennej potrzeby. Cukier, mleko, mąkę uczyniliście artykułem zbytkowym i walcząc przeciwko Wam, walczymy o chleb i pracę dla wszystkich, walczymy i walczyć będziemy o likwidację skutków Waszej anarchistycznej gospodarki, walczymy i walczyć będziemy o poszanowanie prawa, o sprawiedliwość i socjalizm.

Może Pan sobie, Panie Mączyński wyznawać ideę i przekonania jakie się Panu podobają, może Pan tęsknić za faszyzmem i monarchizmem, zbyt małą jest Pan figurą, ażeby w tym wielkim sporze, który się toczy o nowy ład, odegrać jakąkolwiek rolę. Wara jednak Panu i Pańskim zwolennikom od poniewierania godności ludzkiej klasy robotniczej Polski.

Nie pozwolimy nikomu rzucać potwarzy i obelg na wielką rodzinę robotniczą, która tyle złożyła ofiar w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. Żądamy od Pana, Panie Czesławie Mączyński, b. pułkowniku i pośle na Sejm, odwołania oszczerstw zaprodukowanych na zgromadzeniu niedzielnem z 11 listopada, w przeciwnym bowiem razie uważać Pana będziemy za pospolitego oszczercę i człowieka bez czci obywatelskiej.

We Lwowie, 19 listopada 1923.

Za Prezydjum Rady Zawodowej we Lwowie

Andrzej Andrasik, sekretarz — **Kornel Żelaszkiewicz**, przewodniczący.

Z ruchu robotniczego w Stryju.

W dniu 14 b. m. odbyło się zebranie wszystkich członków P. P. S. Na zebraniu tym zapadły następujące uchwały:

1) Zebranie wyraziło cześć ofiarom ostatniego strejku w walce o wolność robotnika.

2) Zebranie wita ruch kobiet w Stryju ku organizowaniu się o lepszy byt i oświadcza, że dołoży wszelkich starań, aby jak największa ilość kobiet znalazła się w organizacji P. P. S.

całem sercem miłuje mimo jej nieposłuszeństwa, rozkaz ten został zmienionym o tyle, że Wotan wezwał boga ognia Loge, ażeby miejsce snu Zyglindy otoczył płomieniami i rozżarzonemi skałami tak, by żaden tchórz nie poważył się zbliżyć do tego miejsca, a ten, który nie ulęknie się płomieni i zbudzi Zyglindę — będzie bohaterem, równym bóstwu.

O potężnej muzyce Wagnera, nie potrzebuje chyba rozpisywać się szeroko, gdyż nic nowego powiedzieć już nie można ponad to, co w wielu tomach zostało o Wagnerze powiedziane. Zwrócę tylko uwagę na to, jak należy słuchać oper Wagnera.

Wiadomo, że Wagner jest twórcą muzyki dramatycznej, to znaczy, że dramat tkwi w jego muzyce, a tony wyrażają całą treść przeżyć ludzkich. Stąd pochodzi owa pozornie uboga akcja sceniczna, ponieważ Wagner każe przemawiać muzyce zamiast ludzi. Taki genjusz jak Wagner, potrafiłby napisać sztukę, w której akcja sceniczna toczyłaby się z szybkością filmu kinowego, jednak on tego nie czyni, będąc przeświadczonym, że zapomocą muzyki zdoła wypowiedzieć bez porównania więcej. Słuchając długich Wagnerowskich djalogów, trzeba koniecznie wczuwać się w partję orkiestralną, starając się pojąć jej związek z tem, co dzieje się w duszy osób działających.

Wystawienie „Walkirji" nazwać należy wspaniałem. Zasługa w tem garstki ludzi, którzy po prostu z narażeniem zdrowia wzięli się do pracy. Więc przedewszystkiem znakomity kapelmistrz p. Milan Zuzna, dokazał cudu z naszą orkiestrą, która jeszcze nigdy tak czysto nie grała, jak tym razem. Nadto w brzmieniu orkiestry i w całej interpretacji czuło się rękę doskonałego muzyka. [illegible] się, że teatr zyskał dużo przez zaangażowanie tak świetnego kapelmistrza, a miejmy nadzieję, że p. Zuna potrafi znaleźć środki na pokonanie resztek pielęgnowanych ku niemu niechęci.

Nie mniejsze słowa uznania należą się reżyserowi p. Mikołajowi Lewickiemu, który dał scenie życie i należytą oprawę. Strona dekoratywna była bez zarzutu. Bogate stroje Walkirji w srebrzystych łuskach wyglądały malowniczo na tle pięknych dekoracji.

Partję Wotana śpiewał p. Romuald Cyganik. Z prawdziwą przyjemnością konstatuję piękny rozwój jego talantu, oraz dojrzałość artystyczną, która kazała mu zachować całą energię na koniec 3-go aktu, gdzie podczas pożegnania z Brunhildą, wyśpiewał najszerszą skalę uczuć.

Głos p. Nahlikówny (Zyglinda) brzmi bardzo dobrze w operach Wagnerowskich, a muzykalna interpretacja oraz wyrazista gra sceniczna cechują ją jako doskonałą artystkę.

W śpiewie i grze p. Bedlewicza (Zygmunt) było dużo wyrazu i artystycznego wykończenia.

P. Green- Skazowa odtworzyła partję Fryki świetnie zarówno głosowo, jak scenicznie.

W partji Bruhildy wystąpiła z powodzeniem uczenica prof. Dianniego p. Stanisława Szotarska. Odznacza się ona pięknym i miękkim głosem oraz wdzięczną postawą. Odśpiewała swoją partję bardzo dobrze, scenicznie także bez zarzutu. Jej słodkiemu głosowi odpowiadałaby raczej partja Zyglindy.

W rolach ośmiu Walkirji wystąpiły pp. Lubicz, Lipowska, Kopaczyńska, Tęczarowska, Puchalska, Ostrowska, Inasińska, Hinglerówna. Poza dobrym śpiewem, okazały Walkirje dużo ruchliwości i zwinności, co czyniło dobre wrażenie.

Władysław Gołębiowski.

Komunikaty.

POLSKIE SPÓŁDZIELCZE TOWARZYSTWO OGÓLNO-AKADEMICKIE „WZAJEMNA POMOC" STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI WE LWOWIE.

Sekretarjat przyjmuje wpisy codziennie od godz. 1—2 w lokalu tymczasowym przy ul. Królewskiej l. 7.

Członkiem „Wzajemnej Pomocy" może być każdy student(ka) lub wolny słuchacz(ka) jednej z Wyższych Uczelni we Lwowie po przyjęciu przez Zarząd i wpłaceniu określonego udziału.

Członkowie mają prawo do korzystania z pomocy żywnościowej (kuchnia, konsum), odzieżowej, mieszkaniowej i t. d.

ZBIÓRKA OBROŃCÓW LWOWA dnia 22 o godz. 9·30 rano obok lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej 2.

× DROHOBYCZ. Dary i składki dla wdów i sierót po ofiarach tragicznych zajść w dniu 6 listopada przyjmowane będą w lokalu Domu Robotniczego w Drohobyczu, ul. Szopena l. 10. w niedziele od godz. 11 do 1 w południe. — Składki kwitowane będą w „Dzienniku Ludowym".

Rada Robotnicza

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. W środę 21 bm. o godz. 6'15 wiecz. odbędzie się dalszy ciąg dyskusji o „Polskim Banku Emisyjnym".

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.